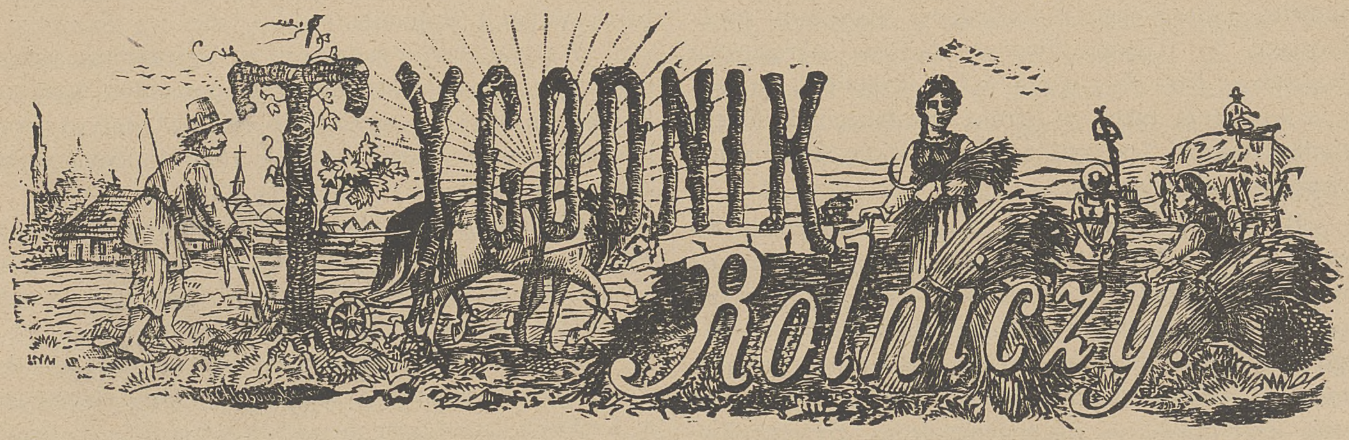
Nr. 50. Kraków, 15 Grudnia 1894. Rok XI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Zaproszenie do przedpłaty. — Z Towarzystwa rolniczego. — Stowarzyszenie hodowców czerwonego bydła polskiego. — Dotychczasowe doświadczenia ze szczepieniem tuberkuliny. — Bydło bezrożne. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe.

Zaproszenie do przedpłaty na
„TYGODNIK ROLNICZY"
Rok XII.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi co Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone jest sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego"** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za r. ubiegły, oraz o odnowienie na rok 1895.

Z Towarzystwa rolniczego.

W myśl uchwały Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 9 października r. b. następujące Towarzystwa rolnicze okręgowe nadesłały sprawozdania ze swoich czynności, a mianowicie:

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Jaśle za czas od marca do końca października r. b. Odbyło zgromadzeń ogólnych 2, posiedzeń Wydziału 6, załatwiło spraw 43, członków liczyło 70.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Mielcu nadesłało sprawozdanie z odbytego w dniu 9 października r. b. posiedzenia Wydziału.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce protokół z odbytego w dniu 22 listopada r. b. Walnego Zebrania, oraz znakomite sprawozdanie, które w całości podajemy:

„Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce z żywem zadowoleniem powitał okólnik Świetnego Komitetu z dnia 9 października b. r. L. 1154, mający na celu tchnąć nowe życie w naszą organizacyę rolniczą, a w pierwszym rzędzie rozbudzić działalność Towarzystw rolniczych okręgowych, które jako czynniki stojące w bezpośredniej z rolnictwem styczności, powołane są do badania jego tętna, poznania jego potrzeb, śledzenia przyczyn upadku i wykazywania środków upadek ten powstrzymać zdolnych.

W miarę jak rolnictwo z coraz większemi ma do walczenia przeciwnościami, wzmagają się obowiązki i odpowiedzialności jego reprezentacyi względem kraju Obowiązki te Towarzystwom rolniczym okręgowym przypomnieć było dziś więcej niż kiedykolwiek na czasie, a wezwanie takie ze strony Świetnego Komitetu świadczy bardzo zaszczytnie o należytem zrozumieniu powyższych obowiązków.

Rozbudzić Towarzystwa rolnicze okręgowe do nowego życia, wlać w takowe ducha inicyatywy i poczucie obowiązkowości, przeszczepić w ich organizmy część własnej energii i żywotności, będzie dla Świetnego Komitetu zadaniem zarówno wdzięcznem jak pożytecznem, którem słusznie wobec kraju poszczycić się będzie miał prawo. — Tą jedynie drogą Świetny Komitet będzie w możności stanąć na wysokości swych zadań; skupić w sobie życie wszystkich Towarzystw okręgowech i stać się punktem stycznym całej naszej organizacyi. Nawzajem zaś Towarzystwa okręgowe, czując w świetnym Komitecie skuteczne poparcie swych usiłowań — znajdą w tem silną podnietę do żywotniejszej na przyszłość działalności.

Tak pojmując zadanie Komitetu centralnego, oraz obowiązki Towarzystw okręgowych, jak również wzajemny tychże czynników względem siebie stosunek, Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce od chwili swego założenia, t. j. przez przeciąg 15 lat swego istnienia, prócz interesów ściślejszych własnego okręgu, które w pierwszym rzędzie starało się mieć na pieczy, odnosiło się wielokrotnie w sprawach szerszego znaczenia z inicyatywą do Komitetu centralnego, jako władzy rolnictwo nasze na zewnątrz reprezentującej i pełne prawo głosu wobec czynników decydujących mającej.

Że twierdzenie to nie jest gołosłownym frazesem, mającym na celu podnoszenie własnych zasług, niechaj posłuży wyliczenie szeregu ważniejszych postulatów, z któremi Towarzystwo nasze odnosiło się do świetnego Komitetu z tem silnem przeświadczeniem, że zrealizowanie takowych będzie jednem z najdonioślejszych jego zadań.

Pomijając trzy pierwsze lata istnienia, w r. 1883 udano się o utworzenie w Krakowie ekspozytury biura melioracyjnego i o wprowadzenie ustawy, mającej na celu podniesienie chowu bydła.

W roku 1884 udawano się o obmyślenie sposobów kredytu na melioracye, oraz o upaństwowienie kolei północnej.

W roku 1885 poruszono kwestyę zwalczenia konkurencyi zamorskiej; proszono o wyjednanie ulg podatkowych i łagodniejszego ich ściągania; udawano się o pomoc dla dotkniętych powodzią, o regulacyę rzek spławnych, o wydawanie wody słonej dla poprawy paszy.

W roku 1886 wniesiono przedstawienie o reformę policyi weterynarskiej i petycyę przeciw traktatowi handlowemu z Rumunią.

W roku 1887 proszono o wyjednanie ustawy, regulującej stosunki służbowe; o popieranie instytucyi Kółek rolniczych; o wyrabianie soli bydlęcej; o uregulowanie targów i jarmarków i o zaprowadzenie w miastach wag bydlęcych.

W roku 1888 wnoszono przedstawienie w sprawie opodatkowania spirytusu, w sprawie szkód przez niezmiarkę zrządzonych, w sprawie emigracyi i w sprawie zmiany ustawy o szkodach polowych.

W roku 1889 zażądano wyjednania ulg podatkowych, zmiany ustawy o zarazie bydlęcej, utworzenia w Krakowie magazynu do odbioru tytoniu od producentów, utworzenia targów na chmiel. upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

W roku 1890 wniesiono projekt Izb rolniczych, zażądano ulg taryfowych dla przewozu paszy, starano się o wiarogodniejsze notowanie cen targowych, o wprowadzenie robót obwałowania Wisły i o uproszczenie wypłaty kuponów od obligacyj propinacyjnych winkulowanych.

W roku 1891 podawano o bezpłatny pobór soli i wody słonej dla poprawy paszy. o wdrożenie robót publicznych celem dania zarobku ludności niedostatek cierpiącej. o budowę kolei lokalnych, o ułatwienia przy melioracyach rolnych i o zmiany w organizacyi krajowych składów zbożowych.

W roku 1892 proszono o wstrzymanie regulacyi waluty, o wzbronienie odpustów w Kalwaryi ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery i o zakładanie fabryk rur drenowych.

W roku 1893 wniesiono projekt reorganizacyi instytucyi ogierów rządowych, proszono o wydanie ustawy łowieckiej i ustawy służbowej, o przyjście w pomoc niedostatkowi i o niepowoływanie urlopowanych na czas zbiorów.

Do sumarycznego zestawienia powyższych postulatów ośmiela nas zacytowany na wstępie okólnik świetnego Komitetu, ktory budzi w nas nadzieję, że znajdziemy w nim czujnego stróża naszych potrzeb i dbałego rzecznika wszystkich usprawiedliwionych żądań.

Część wyliczonych powyżej spraw stała się już z biegiem czasu i zmianą stosunków bezprzedmiotową, są jednak między niemi takie, które nic nie straciły na swej aktualności i te czujnej pieczy świetnego Komitetu ośmielamy się polecić. — Szczegółowo zaś zastanawiając się nad dzisiejszem położeniem rolnictwa, pozwalamy sobie domieścić dodatkowo następujące jeszcze uwagi, które zdaniem naszem powinnyby wejść w program zadań, jakie sobie świetny Komitet zakreślić niewątpliwie zamierza.

Kiedy przed laty piętnastu produkcya rolna innych części świata zaczęła stopniowo coraz bardziej zalewać

targi europejskie i w miarę tego zniżać ceny wszystkich produktów, przypuszczano w sferach rolniczych, iż symptom ten jest przejściowy, iż z biegiem lat nastąpić musi pewna równowaga zabezpieczająca, obok ułatwienia konsumentom środków do życia, pewien stały choć nie wysoki procent z ziemi w stosunku do jej wartości.

Z biegiem lat mniemanie powyższe okazało się błędnem i stosunki nasze z roku na rok oddalają się coraz więcej od owej pożądanej równowagi, która zdrowych stosunków społecznych niezbędnym jest warunkiem.

Spadek w stosunku progresyjnym cen wszelkiej produkcyi rolnej nie jest już dziś symptomem przejściowym, lecz objawem stałym, który sprowadzić musi zupełną ruinę stanu rolniczego w Europie, a specyalnie w kraju naszym. Dziś bowiem ceny produktów surowych zeszły już do tego poziomu, że stanowczo nie wyrównują kosztom produkcyi, nie mówiąc już o możności dania właścicielowi choćby najskromniejszej renty od posiadania ziemi. Obok zaś spadku cen, pogorszenie stanu rolnictwa powoduje z drugiej strony ciągłe wzmaganie się ciężarów publicznych jużto w formie podatków rządowych i autonomicznych, już nowych obowiązków, wynikających z wprowadzanych w życie ustaw administracyjnych, sanitarnych, wojskowych, asekuracyjnych, szkolnych, kościelnych i tylu innych. Stan taki, bez nadziei jakiegobądź polepszenia dotyka w pierwszym rzędzie własność większą, która nie może obejść się bez coraz kosztowniejszego aparatu administracyjnego, bez coraz droższych rąk do pracy, bez powodowanych brakiem rąk nowych ciągle maszyn rolniczych, bez sztucznych środków nawozowych, bez kosztownych melioracyj rolnych i wszystkich tych wydatków, których postęp rolniczy niezbędnie wymaga. Dodajmy do tego rozliczne klęski elementarne, jakim kraj nasz tak często ulega, jak ogólny nieurodzaj, wylewy rzek, słoty w czasie zbiorów, niezmiarka, rdza, myszy i tyle innych szkodników, musimy przyznać, iż stan rolnictwa naszego jest wprost rozpaczliwy, a dalsze prowadzenie gospodarstwa ciężkim obowiązkiem rolnika, którego ziemia jest jedynym warstatem i którego płonna zwykle nadzieja do coraz nowych popycha usiłowań. — Że mimo trwania stanu takiego od dłuższego już czasu rolnictwo nasze a specyalnie własność większa, dotąd jeszcze nie zupełnie upadła, zawdzięczamy to jedynie sztucznym środkom, które upadek ten przedłużają. Środkami takiemi są: podtrzymywanie się zasobami z lat dawnych, wyzyskanie i nadużywanie kredytu hipotecznego i osobistego, sprzedaż dewastacyjna lasów, stopniowa parcelacya, nie wliczając w to indemnizacyi propinacyjnej, która uruchomiwszy część integralną majątków tabularnych, była również jednym ze złudnych środków podtrzymujących czasowo sztucznie ogólną ruinę ziemiaństwa.

Upadek ten, sztucznie dotąd podtrzymywany, w miarę wyczerpywania się powyższych środków w stopniu progresyjnym do kresu zbliżać się będzie. Dziś te jedynie gospodarstwa w kraju naszym na trwały dochód liczyć mogą, które położone w pobliżu większych miast zapewniają lepszy zbyt dla nabiału, jarzyn, owoców, lub też gospodarstwa wsparte o przemysł rolniczy, do czego wszakże większy kapitał zakładowy i bliskość stacyi kolei są niezbędne. Obadwa więc rodzaje tych gospodarstw należeć muszą do rzadkich wyjątków, które nie są w stanie wpłynąć na zmianę ogólnego położenia rolnictwa. Upadek rolnictwa w tych rozmiarach mógłby ze stanowiska ogólnie społecznego wtedy tylko znaleźć do pewnego stopnia usprawiedliwienie, gdyby w miarę spadku cen surowych produktów w tym samym stopniu odnosił z tego korzyści konsument, t. j. gdyby nastąpiło w miastach istotne zniżenie cen pierwszych i niezbędnych środków do życia.

Gdy jednak rzeczy mają się wprost przeciwnie i gdy w miarę upadku rolnictwa dobrobyt miast naszych nie podnosi się wcale, stosunki te nazwać musimy w wysokim stopniu niezdrowemi, a zaradzenie im jedynie na drodze daleko idących reform społecznych możebne.

Drogi te wskazywać nie jest naszem, lecz ustawodawczych czynników zadaniem, my zaś jako reprezentacya stanu rolniczego ograniczyć się mamy na obowiązek do wskazania tych środków, które przechodząc nasze siły leżą w sferze działania Wysokiego Rządu, a które do pewnego stopnia ratunek rolnictwu naszemu przynieść byłyby w stanie. Nie pochlebiamy sobie wcale, aby środki te wychodziły z naszej inicyatywy i myśli, a tem mniej, aby były one w stanie istniejącemu złemu w zupełności zaradzić, niemniej wszakże dopominać się nieustannie o urzeczywistnienie takowych uważamy za obowiązek wszystkich sfer, rolnictwo nasze reprezentujących.

Jednym z takich środków jest przyspieszenie regulacyi rzek nietylko spławnych, ale tych wszystkich, które zachodnią zwłaszcza część kraju naszego pokrywają tak gęstą siecią, a które dotąd są jedną z plag peryodycznie się powtarzających. Mamy tu na myśli nietylko zatapianie coroczne prawie najurodzajniejszych przestrzeni kraju, ale także szkodliwy wpływ na klimat, który przesycony wilgocią niemogących spłynąć wód i zabagnionych gruntów, traci wielką ilość cieplika i powoduje nowe opady atmosferyczne, uniemożebniające prawidłową uprawę roli i zbiór produktów. Tu pominąć nam również nie wolno, iż regulacya rzek prowadzić się winna przy mniejszym udziale w kosztach stron bezpośrednio interesowanych.

Regulacya rzek większych, prócz powyższych względów, ma jeszcze inne równie ważne zadanie jako jeden z środków komunikacyjnych, ułatwiających zwłaszcza

spławianie drzewa, kamienia i surowych produktów kopalnianych. Z tym środkiem komunikacyi łączy się jednak potrzeba coraz większego rozszerzenia sieci komunikacyj lądowych, jak drogi i koleje żelazne, w które kraj nasz w stosunku do innych krajów Europy zachodniej jest jeszcze zbyt ubogi, a przez to, mając eksport swych produktów bardzo kosztownym, nie jest w stanie z innymi krajami do skutecznego stanąć współzawodnictwa.

Dalszym środkiem podniesienia rolnictwa jest umożebnienie na wielką skalę melioracyj rolnych, a specyalnie w kierunku osuszania gruntów, których większa część tego rodzaju melioracyj wymaga. Do tego celu wskazać możemy dwie drogi; albo udzielanie właścicielom ziemi kredytu na bardzo niski procent, albo też wykonywanie melioracyj wprost drogą urzędową na koszt właściciela, spłacalny w ratach rozdzielonych na dłuższy przeciąg czasu.

Jednym ze sposobów przyjścia w pomoc rolnictwu u nas jest także znaczniejsze obniżenie cen przewozu kolejami bydła opasowego i trzody w kierunku Wiednia, tak, aby konkurencya na tym targu została nam umożebnioną.

Również przy zamierzonej w myśl ustawy rektyfikacyi katastru gruntowego jest rzeczą nieodzowną i zupełnie usprawiedliwioną, przy obliczeniu dochodu przyjęcie za podstawę teraźniejszych cen produktów i modyfikacya podatku w miarę obniżenia się cen od czasu pierwotnych obliczeń katastralnych.

Również jak poprzedni ważnym dezyderatem rolnictwa jest zmiana obecnego postępowania prowizoryalnego, które jest jedną z plag ciążących nad naszemi stosunkami wiejskiemi. Przed laty czterema kwestya ta z inicyatywy Towarzystwa rolniczego wielickiego poruszona na Zgromadzeniu ogólnem w Krakowie, była przedmiotem obrad osobnej ankiety przez świetny Komitet zwołanej. O ile nam wiadomo, ankieta ta, złożona przeważnie z fachowych prawników, uznając całą wadliwość obecnych przepisów sądowych, objawiła zdanie, iż pożądana w tej mierze reforma nie może wszakże być traktowaną odrębnie, lecz powinna znaleźć uwzględnienie przy ogólnej reformie postępowania sądowego w sprawach cywilnych.

Gdy obecnie nadchodzi właśnie pora, w której odnośne przedłożenie rządowe pojawić się ma w Radzie państwa, nie możemy dość silnie domagać się od świetnego Komitetu, aby cały swój wpływ w tym kierunku wyzyskać zechciał.

Wszystkie te pobieżnie zestawione sposoby przyjścia w pomoc rolnictwu są niezawodnie nietylko naszem odosobnionem życzeniem, ale postulatem całego stanu rolniczego i dlatego tem śmielej możemy wyjednanie ich gorąco polecić światłej uwadze i usilnym, a nieustannym zabiegom świetnego Komitetu.

Wieliczka dnia 15 listopada 1894.

Prezes:
Dydyński.

Stowarzyszenie hodowców czerwonego bydła polskiego.

W dniu 1 grudnia r. b. zjechało się u p. Jana Brandysa. w Wielkich Drogach w powiecie wadowickim, dosyć liczne grono hodowców i znawców bydła, w celu zawiązania „Stowarzyszenia hodowców czerwonego bydła polskiego", które zyskało już ogólne uznanie tak na wiedeńskiej jak na świeżo odbytej lwowskiej wystawie. Bydło to, opłacające u nas najlepiej paszę i przyzwyczajone do warunków miejscowych, przytem zdrowe i dające chociaż nie zbyt obfite, ale bardzo tłuste mleko, zasługuje niewątpliwie na ujęcie jego hodowli w prawidłowe ramy, któreby dały możność coraz większego uszlachetniania i rozwijania naturalnych właściwości jego. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zwrócił oddawna uwagę na zalety tego bydła i założył kilka obór zarodowych, oraz cielęciarnię dla wychowywania młodzieży, skupowanej od włościan w pewnych okolicach, w których bydło to jest przeważnie upowszechnione i otrzymał już znakomite wyniki swych starań.

W zebraniu, o którem jest mowa, wzięli udział, oprócz gospodarzy domu, pp.: prof. uniwersytetu Adametz, Karol Czecz, Herman Czecz, Stefan Konopka, Aloizy Mayer, Jerzy Piwocki, Mikołaj hr. Rey, Stefan Romer, Feliks Sandoz i prof. szkoły czernichowskiej Mikołaj Wojciechowski.

Po dłuższych obradach uznano jednogłośnie, iż nadanie jednolitego kierunku hodowli bydła krajowego jest rzeczą konieczną, zawiązano zatem „Stowarzyszenie czerwonego bydła polskiego", którego prezesem obrano p. Karola Czecza. Następnie wybrano dwie komisye, z których jedna ma ułożyć ostatecznie statut dla Stowarzyszenia, druga zaś zajmie się zestawieniem charakterystyki bydła krajowego, która ma być podstawą do zamieszczania go w księgach zarodowych.

Przy tej sposobności oglądano ładną i liczebnie wielką oborę „czerwonego bydła polskiego" u p. Brandysa w Wielkich Drogach, w której znajdują się sztuki o nader wybitnych cechach, a wpływ umiejętnej i starannej hodowli okazuje się już bardzo korzystnie w drugiem pokoleniu.

Zawiązanie powyższego Stowarzyszenia jest dowodem pożądanego ustalenia się kierunku hodowli bydła,

który porzuciwszy dotychczasowe próby z kosztownemi rasami zagranicznemi, narażającemi nas na wyradzanie się ich lub na zawlekanie chorób tuberkulicznych, oprzeć się ma na uszlachetnianiu bydła krajowego, przedstawiającego wszelkie warunki pomyślnego i korzystnego rozwoju. W niedługim może czasie „czerwone bydło polskie“ poszukiwanem będzie zagranicą, jako odznaczające się wielu zaletami, dającemi hodowcom rękojmię najlepszego zużytkowania swej paszy i najmniejszego narażania się na zawody.

Dotychczasowe doświadczenia ze szczepieniem tuberkuliny.

Na VIII międzynarodowym kongresie hygienicznym w Peszcie omawiali tę sprawę w obszernych referatach profesorowie: Bang z Kopenhagi, Hess z Berna i Nocard z Francyi. Zdania ich, jak oraz przebieg całej dyskusyi streścił prof. dr. Ostertag z Berlina w „Zeitschrift für Fleisch- und Milchhygiene“, który to artykuł zasługuje niewątpliwie na uwagę.

Prof. Bang sekcyonował 150 zwierząt, które po zaszczepieniu tuberkuliny wykazały silną reakcyę; oprócz tego znane mu są wyniki 190 innych sekcyj. Potrącając z tych ostatnich wypadki, przy których badanie choroby nie było przeprowadzone zupełnie prawidłowo, pozostaje zawsze 207 wypadków zupełnie pewnych, wykazujących w tej liczbie 96% zwierząt chorych niewątpliwie na tuberkulozę.

Wypasanie i wyprzedawanie na rzeź wszystkich zwierząt, reagujących przy szczepieniu, nie jest, zdaniem prof. Banga, rzeczą nieodzownie konieczną, a nawet ze względów gospodarczych byłoby nader trudnem do wykonania, gdyż tuberkuloza dochodzi w niektórych oborach do 80% całej ilości bydła. Wszystkie zatem sztuki, które oprócz wyraźnej reakcyi przy szczepieniu, nie wykazują innych objawów chorobliwych, mogą być zatrzymane, a nawet użyte do hodowli. Należy tylko odłączyć je od sztuk zdrowych, a cielęta ich przenieść zaraz po urodzeniu do innej, niezarażonej stajni.

Większość cieląt, które reagowały przy szczepieniu przez Banga, wykazały tuberkulozę pokarmową. Z 35 takich cieląt miało 24 chorobę tuberkuliczną w gruczołach przełykowych i limfatycznych. Z tego powodu powinno być wzbronione karmienie cieląt mlekiem niegotowanem. Nie można wprawdzie nie dać im zaraz po urodzeniu pierwszego mleka matki, czyli tak zwanej siary, w drugim jednak dniu należy już mleko przegotować. Lecz nawet siarę można ogrzać do 65°, wskutek czego siła żywotna bacillów znacznie osłabioną zostanie.

Że tym sposobem można opanować tuberkulozę, dowodzą próby praktyczne, przeprowadzone przez Banga. Przed dwoma laty zaszczepił on w pewnem gospodarstwie 208 sztuk bydła czerwonej rasy duńskiej i znalazł reakcyę przy 80% krów, 40% buhai i 40% cieląt. Zresztą, nie wiele z tych bydląt okazywało niezupełnie dobry wygląd. Po dokonanem zbadaniu tego bydła zdesinfekcyonowano dokładnie stajnię i przedzielono ją ścianą z desek na dwie części, dając do jednej z nich sztuki zupełnie zdrowe, do drugiej sztuki podejrzane o tuberkulozę. Cielęta przychowano tak od krów zdrowych, jak i chorych; te ostatnie jednak odłączono od matek zaraz po urodzeniu i karmiono mlekiem gotowanem. W parę tygodni potem nastąpiło szczepienie próbne, lecz żadne z cieląt nie wykazało reagencyi.

Następnie, każdego roku szczepiono całą oborę po dwa razy. W pierwszym roku, gdy rozdział między zwierzętami zdrowemi i choremi nie był dosyć ścisłym, wykazały te pierwsze jeszcze 10% reagujących przy szczepieniu, po ścisłem jednak przestrzeganiu tego rozdziału okazała się przy 107 sztukach tylko 1 chorą, a w roku następnym na 122 reagowały 2 przy szczepieniu. Cielęta od chorych krów pozostały wszystkie zdrowe.

Prof. Bang sądzi, że postępowanie powyższe jest najprostszym i najtańszym sposobem wytępienia tuberkulozy.

Próby te wykonano kosztem państwa. Dania przeznaczyła przez lat 5 po 80.000 koron dla subwencyonowanie tych właścicieli bydła, którzy zechcą używać tuberkuliny. Szczepienie młodzieży bydlęcej odbywa się tam wyłącznie kosztem państwa; przy chorych sztukach ponoszą właściciele pewną część kosztów.

Dotychczas szczepiono w 327 gospodarstwach 8401 sztuk bydła, z których 3362 sztuk wykazało tuberkulozę. Okazało się przytem, że rozszerzanie się tej choroby jest bardzo rozmaite: w niektórych większych gospodarstwach, zmieniających często swe bydło, przybrała ona zastraszające rozmiary, gdy inne, szczególnie małe obory, są zupełnie wolne od niej. Obecnie jest takich obór w Danii 52, zawierających od 10—42 krów.

Istnienie więc zupełnie zdrowych obór w kraju, w którym tuberkuloza jest bardzo rozpowszechnioną, dowodzi, iż hipoteza o wszechobecności bacillów tuberkulicznych jest błędną, co ma znaczenie o tyle ważniejsze, iż w przeciwnym razie wszelkie środki tępienia jej stałyby się bezużytecznymi.

Drugi referent tegoż przedmiotu, prof. Hess z Berna, zaznaczył, że użycie tuberkuliny połączone jest z wielu trudnościami i kosztami, i nie wyklucza pewnych obaw co do zdrowia zwierząt. Spostrzeżono już nieraz, że po zaszczepieniu stały się zwierzęta bardzo

przygnębione, straciły chęć do jadła i zmniejszyły wydatek mleka. W jednym wypadku musiano nawet zabić takie zwierzę. Miejsca szczepienia puchną dosyć często na przeciąg 4—5 dni. Główną jednak niekorzyścią szczepienia ma być raptowne przyspieszanie choroby, co tylko przy dawnem zwapnieniu się miejsc zaatakowanych nie daje się dostrzedz. Nie zaprzeczając ważności tego środka pod względem diagnozy, wyraża Hess zdanie, iż przy bardzo rozwiniętej tuberkulozie należy unikać szczepienia.

Trzeci referent prof. Nocard wskazuje na daty statystyczne, zebrane we Francyi, w Niemczech i w Danii, które dowodzą, że tuberkuloza wzmaga się wśród bydła. Przypisuje mniejsze znaczenie dziedziczeniu tej choroby, aniżeli usposobienia do niej. Zarażenie się następuje zwolna. Najważniejszą rolę odgrywają tu wydzieliny, które bydło chore wyrzuca z płuc swoich. Historya mleczarń paryskich przekonywa, iż tuberkuloza zmniejszyła się znacznie wskutek krótkiego, jednorocznego tylko zatrzymywania w nich bydła, gdy przy 5—6letnim pobycie krów w mleczarniach zwiększała się stale. Z tego wynika konieczność odosobnienia bydła chorego.

Zgodnie ze zdaniem Banga uważa Nocard tuberkulinę jako środek pewny do oznaczenia tuberkulozy. Użycie jej jest zupełnie nieszkodliwe i nie zmniejsza wcale wydzielania mleka u krów. Zwierzęta reagujące przy szczepieniu należy odłączyć, lecz jak długo nie wykazują klinicznych oznak choroby, można używać je do roboty, a nawet do produkcyi mleka, albo też wypasać dla rzeźni. W ten sposób nie narazi się właściciel na wielkie ryzyko, straty zaś, jakie tuberkuloza wyrządza, staną się z każdym rokiem mniejsze.

W dyskusyi, która wywiązała się w dalszym ciągu, przyznaje Bang słuszność zdaniu Hessa co do możności wywołania raptownego pogorszenia się stanu choroby po szczepieniu, zdarza się to jednak bardzo rzadko. Obszerne dwuletnie doświadczenia jego kliniczne przemawiają przeciw szkodliwemu oddziaływaniu szczepienia tuberkuliną. Co do dziedziczności choroby lub usposobienia do niej, nie wykazano jeszcze nic stanowczego.

Czokor utrzymuje, że dotychczasowe makroskopiczne badania przy oznaczaniu tuberkulozy nie należy uważać za dostateczne, gdyż można tu omylić się ze względu na inną chorobę zaraźliwą, która powodowaną bywa grzybkiem „aktinomykosy". Bang zaprzecza temu, gdyż przy pewnej wprawie tuberkuloza łatwo rozpoznaną być może.

Hess broni swego zdania co do zaraźliwości wydzielin płucnych i utrzymuje, iż tam, gdzie pastuchy mają tuberkuły, choroba ta szerzy się silnie u krów.

Prof. Ostertag uważa za szkodliwe stawianie krów naprzeciw siebie przy wspólnym żłobie, co staje się przyczyną szerzenia się choroby wśród bydła stajennego. Nie podziela obaw Hessa, a co do sprowadzania tuberkuliny, poleca postępowanie przyjęte w Prusach, gdzie tuberkulina przyrządzana w centralnym zakładzie rządowym, rozdaje się przy zwrocie tylko kosztów wyrobu. Gdy więc Hess płacił za dozę po 3 marki, weterynarze pruscy otrzymują takową po cenie 28 fenigów. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby sposób tępienia tuberkulozy, który został wskazany i wypróbowany już praktycznie przez Banga, wprowadzono wszędzie jak najrychlej.

Przewodniczący, radca tajny prof. Dammann, zreasumował wyniki dyskusyi w sposób następujący:

Referenci zgadzają się w zdaniu, że tuberkulina przedstawia nader cenny środek do wykrycia tuberkulozy. Zdarzające się przy tem zbyt rzadkie pomyłki nie mają praktycznego znaczenia. Większość obecnych nie zgadza się ze zdaniem prof. Hessa co do częstych wypadków wywołania szczepieniem raptownego pogorszenia się choroby, a przestrogę odnoszącą się do używania tuberkuliny uważa za nieuzasadnioną.

Bydło bezrożne.*)

We wschodnich Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej żyją tysiące bydła bezrożnego wszelkich ras, w dobrej tuszy. Panuje tam ogólne przekonanie, że krowy bez rogów, pasące się na pastwiskach, wydają więcej mleka niż z rogami. Bydło bezrożne staje się o wiele łagodniejszem i spokojniejszem, z tego powodu tuczy się łatwiej i wytwarza więcej mleka.

Jeżeli patrzymy na nasze krowy, chodzące po pastwiskach lub w podwórzach w czasie zimy, to widzimy jak jedna drugiej się boi, zwłaszcza słabsze mocniejszych, niezgodnych i jak im się usuwają z drogi, by nie być pożgane. Widać też ślady niezgody na stopę długości mających pręgach, na których sierć wydarta od rogów. Na pastwiskach, szczególnie w jesieni, prawie 5 procent cielnych krów porzuca skutkiem tej niezgody i pożgania rogami, a zawsze z pomiędzy młodszych i słabszych. Z tego widzimy, że róg jest szkodliwy i niebezpieczny. a bydło, jako inwentarz domowy i użytkowy, bez niego zupełnie obyć się może. Te czasy minęły, w których bydło zniewolone było bronić się rogami przeciw napaści zwierząt drapieżnych.

*) Z „Ziemianina".

Róg u bydlęcia, według dzisiejszych pojęć, nie koniecznie już jest uważany za ozdobę. Jeżeli bydlę ma charakter złośliwy, to tem bardziej winno być pozbawione rogów. Nie jeden stadnik o pięknych kształtach i innych przymiotach oddawany bywa na rzeź dla swej złośliwości, do której podtrzymywania rogi mu dopomagają. Im ogólniej usuwać będziemy rogi u bydląt, tem spokojniejsze i tem cenniejsze wychowamy zwierzęta użytkowe.

Jak to osiągnąć, podają nam Amerykanie wskazówki. W Ameryce jednorocznym stadnikom i półtorarocznym jałowicom urzynają zapomocą stosownej maszynki rogi gładko przy łbie; przypadków nieszczęśliwych przytem niema. Maszynka taka kosztuje 60 m.

Jednym ze sposobów pozbawiania rogów cieląt 3—4 dniowych jest pęzlowanie kwasem saletrzanym. Cielęta tego ani nie zmiarkują, a dzieje się to tym sposobem: jeden człowiek trzyma cielę, drugi macza w kwasie saletrzanym płaski patyczek i rozciera kwas ten w miejscu, gdzie są ślady pod skórą znaczących się rogów; operacya taka nie trwa ani minuty. Jeżeli róg, będący jeszcze chrząstką, nie zginął, to się operacya powtarza; w każdym razie należy ją powtórzyć, by doszczętnie tworzenie się rogów zniszczyć. Jeżeli przytem dostało się nieco onego gryzącego kwasu saletrzanego do muszkułów mięsnych, nie na sam róg, i powstaje stąd ropienie, to należy miejsce to czysto obmyć i nasmarować olejem karbolowym, maścią borową itp.

Pozbawianie bydła rogów, jak się wykazało, jest bardzo korzystnem i dlatego wszędzie zaprowadzone być winno — chyba pozostawić je można stadnikom, ale nie u nas, tylko w Hiszpanii do igrzysk, tak zwanych walk byków, lub też u tych bydląt płci męskiej, które później jako woły zaprzęgane być mają za łby.

ROZMAITOŚCI.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi przyjmować będzie interesantów we wtorek 18 grudnia od godziny 11 do 1-ej w Muzeum techniczno-przemysłowem. Jednocześnie będzie można obejrzeć najużywańsze przyrządy mleczarskie.

Amerykański ryż (Zizania axuatica Lamb.) znanym jest oddawna, ale próby z jego wprowadzeniem do Europy długo nie dawały pomyślnych rezultatów; aż teraz dopiero od kilku lat uprawianą bywa ta trawa w stawach w stacyi hodowli ryb w Lübbinchen w regencyi frankfurtskiej, udając się doskonale. Amerykański ryż jest trawą dużą, rosnącą w wodzie głębokiej od 0·50 do 1·5 metra; wogóle korzeniak jej musi być tak głęboko, ażeby zimową porą pokryty był jeszcze wodą, a nie stykał się z lodem, u nas więc woda musiałaby być głębszą niżeli 50 centymetrów. W lipcu i sierpniu dojrzewają jego długie ziarna i zaraz kolejno wypadają, co utrudnia bardzo zbiór nasienia, tracącego oprócz tego nadzwyczaj łatwo siłę kiełkowania. Zebrane nasiona wysiewać najlepiej jaknajprędzej, kilka tygodni dają się jednak przechować w wilgotnej ziemi i w chłodnem miejscu. Najdalej jednak na początku jesieni muszą być wysiane wprost na miejsce, gdzie ryż ma rosnąć. Żeby nasienie tonęło, oblepia się pojedyncze ziarna gliną i tak obciążone wrzuca się do wody. Użyteczność amerykańskiego ryżu polega na tem, że opadające ziarna mają być, zdaniem kierownika stacyi w Lübbinchen pana Eckhardta, doskonałą karmą karpiów, które dojrzewające kępy ryżu oblegają, szukając za opadłemi ziarnami lub wyczekując opadnięcia tychże. To samo dzikie kaczki poznawszy się z ryżem amerykańskim, wybierają go ze szkodą karpi, dla których powinien być rozmnażany.

W jaki sposób można mieć świeże ogórki w zimie? W grządkach, na których kapusta włoska posadzona, sadzi się ziarnka ogórków. Gdy kapusta wyrośnie, uważa się dobrze na porę, w której się kapusta w główkę wiązać zaczyna. W tej to porze wprowadza się w sam środek kapusty, do połowy wyrośnięty ogóreczek lub też łodygę z silnie okwitłym zarodkiem w ten sposób, ażeby listki wiążące się w główkę, ogóreczek ten w sobie zamknęły. Gdy się w jesieni kapusta zbiera, obcina się łodygę ogórka po obu stronach, a kapustę zawierającą ogórek umieszcza się w piwnicy lub w innem miejscu, gdzie mróz przystępu nie ma. Ogórek tak wyhodowany, długo się w zimie utrzymać może i obrany z liści kapusty, jest zupełnie świeży.

Oznaki młodej i starej gęsi. U młodej gęsi jest biała obwódka około pupili ocznej, u starej niebieska lub żółta; młoda gęś ma blado-żółty dziób, ostre pazury, kruche pióra w skrzydłach i słabą grdykę, u starej jedno i drugie jest twarde. Pióra w skrzydłach młodej gęsi są o wiele lżejsze niż u starej, a błony pomiędzy pletwami łatwo się rozdzierają.

Hodowla raków w wodach słodkich. Nikt już nie wątpi, że racyonalna hodowla ryb jest jednym z głównych czynników dobrobytu ludu. Wobec tego godzi się, aby ze względu na usiłowania celem podniesienia gospodarstwa wodnego, także i hodowlę raków z niczem nieusprawiedliwionego zaniedbania wydobyć. Wzdłuż naszych rzek, przesuwa się po dziśdzień znaczna ilość raków, jest ich jednak coraz mniej i są coraz mniejsze. Ze względu, że rak do najszybszych uszlachetniaczy materyi należy, bo śmierć, zgniliznę i zarazę prawie natychmiast w smaczne i zdrowe mięso zamienia; ponieważ wyżywienie jego prawie nic nie kosztuje, bo jest bezwarunkowo najproduktywniejszym materyałem do zaludnienia nieproduktywnych wód, jak: kałuży, błota, torfowisk i bagien, wynika, że hodowla

jego nie sprawiająca ni kosztów ni zachodu, obok gospodarstwa rybnego jest więc bardzo pożądaną.

W kwietniu lub maju zapuszcza się w dowolną wodę 5—6 sztuk małych bo 3centymetrowych raków na jeden metr kwadratowy powierzchni. Pierwszych osadników spuszcza się do wody w obszernych koszach, mając jednak baczenie, aby z głodu nie zginęły. Żywią się chętnie żabią ikrą, siekanem mięsem lub innem, owadami i wszystkiem, co stanowi pożywienie ryb żarłocznych i szlachetnych. Obok raków dobrze jest narybiać także wody linami, karasiami, szczupakami i węgorzami. Rak jest żarłoczny i poluje tylko w nocy, mimo to pozostaje latami w jednem i tem samem miejscu, zmieniając tylko głębokość wody w ten sposób, że w jesieni idzie na głębszą, zaś na wiosnę i w lecie na płytszą wodę. Tylko całkowity brak żywności zmusza go do porzucenia raz obranego miejsca.

Rak tuczy się bardzo łatwo; tuczenie nie odbywa się jednak tak szybko, jak niektóre zachwalane metody opiewają, bo rośnie tylko w czasie lenienia się. Z czasem jednak wyrasta do znacznej wielkości, jest mięsisty i tłusty, a mięso jego jest smaczniejsze niż najlepszych homarów. Plutokraci i birbanci rzymscy cenili go wysoko. Od nich pochodzi reguła, że rak jest najlepszy w tych miesiącach, w których w łacińskiej nazwie R nie przychodzi. *C. E. Sch.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 11/12			Tarnów z dnia 4/12			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 4/12			Wiedeń z dnia 8/12		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	6·70	7·30	—·—	6·50	6·75	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6 50	—·—	6 85	7 40	—·—
Zyto	5·50	6·15	—·—	5·35	5 40	—·—	—·—	— —	—·—	5·—	5 20	—·—	5 50	6·—	—·—
Jęczmień	5·35	7·—	—·—	5·10	5 30	—·—	— —	— —	—·—	4·75	5·25	— —	6 —	7·85	—·—
Owies	5·90	6·40	—·—	5·10	5 25	—.—	—·—	— —	—·—	5·—	5 50	—·—	6 25	6 35	—·—
Groch	9·—	11·—	—·—	6·50	6 60	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	8 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·30	4·50	—·—	—·—	— —	— —
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 50	5·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	8 50	9·50	—·—	6·40	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·—	—·—	5·—	5·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11 —	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	5 75	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·90	7·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	9 10	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	70·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw. .	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—.—	—·—	50·—	65·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	55·—	100	—·—	—·—	—·—	— —
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40 —	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	3·—	—·—	1 90	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·70	4·—	—·—
Siano z koniczyny .	3·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·90	4 10	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	1·30	1·35	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	2 30	—·—
Kartofle hektolitr .	1·50	1·70	—·—	1·70	1 90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	58·—	78·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13 25	13·75	—·—	16 —	16 10	·—
Masło	1·10	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.